

Johann Sebastian Bach | Toccata i Fuga d-moll

Młodziński utwór organowy Bacha nawiązujący do muzyki organowej miast hanzeatyckich

Ten najpopularniejszy utwór organowy [Bacha](#) stał się przedmiotem gorącej dyskusji, ponieważ część badaczy podaje w wątpliwość jego autorstwo. Nie ma jednak żadnych dowodów na to, że utwór napisał ktoś inny. Bardzo różni się on od reszty [organowych](#) utworów Bacha, co można przypisać temu, że prawdopodobnie jest to kompozycja młodzieńcza; podobnie „niebachowskie” są niektóre jego wczesne utwory [klawesynowe](#). Kiedy Bach był młody, w niemieckiej muzyce organowej najciekawsze rzeczy działy się w hanzeatyckich miastach na północy. To tam były największe i najpiękniejsze instrumenty, na które pisano wirtuozowską muzykę wykorzystującą zmiany manuałów – efekty echa i wielkie sola grane nogami na klawiaturze pedałowej. Nic więc dziwnego, że ten styl tak fascynował młodego wirtuoza, który gotów był nawet odbyć długą podróż piechotą, by poznać swoich idoli – Buxtehudego czy Reinkena. *Toccata i fuga d-moll* utrzymana jest w takim właśnie północnoniemieckim stylu – ma echa i wirtuozowski pedał, a niespotykany w muzyce organowej słynny początek, w którym obie ręce grają te same figuracje w oktawach, był zapewne próbą dodania ciężaru organom w Arnstadt, które Bach miał do dyspozycji – znacznie mniejszym od wspaniałych północnoniemieckich instrumentów.

Z czasem styl Bacha się zmienił; kompozytor zaczął tworzyć przy biurku, a nie przy instrumencie, pisząc utwory o wiele bardziej uczone, a kompozytorów oddających się pustej wirtuozerii nazywał „huzarami klawiatury”. Nie wykorzystywał też *Toccaty d-moll* jako nauczyciel – o ile znamy wiele kopii innych utworów, które jego uczniowie sobie przepisywali, to najwyraźniej nie zadawał im tego utworu, bo jego kopii z epoki jest dużo mniej.

Wszystko to nie zmienia fascynacji, jaką ten wspaniały, pełen młodzieńczej energii utwór budzi od ponad dwustu lat (do jego wydania doprowadził [Feliks Mendelssohn](#) w 1833 roku). Początkowa *Toccata* (właściwie toccatą powinien nazywać się cały utwór, w którym nie ma żadnej przerwy przed fugą – tak właśnie nazywali swoje *Toccaty* i *Preludia* z wplecionymi w nie [fugami](#) kompozytorzy północnoniemieccy) – utrzymana jest w tak zwanym *stilus fantasticus* – improwizacyjnym stylu, w którym szybkie figuracje kontrastują z przejmującymi dysonansowymi akordami. Temat fugi przypomina muzykę skrzypcową – co druga szesnastka tworzy tu „melodię”. Długie łączniki, gdzie tematu nie ma, pozwalają organiście na zmiany manuałów i operowanie nie tylko echami, ale też efektami przestrzennymi. Pod koniec, tak jak u kompozytorów północnoniemieckich, powraca *stilus fantasticus* – fuga przechodzi w improwizacyjne zakończenie.

Ciekawostka

Mimo że w późniejszym wieku Bach komponował przy biurku, to do końca życia pozostał znakomitym improwizatorem. Kiedyś, będąc w podróży, wszedł do kościoła, gdzie było dwoje organów i zaproszony przez miejscowego organistę podjął się współzawodnictwa w improwizacji. Gospodarz odpadł, kiedy tajemniczy gość zaczął używać bardzo skomplikowanych chwytów kontrapunktycznych. „Musisz być chyba Bachem albo aniołem z nieba!”, wykrzyknął gospodarz. Dopiero wtedy gość powiedział, kim jest.

Barbara Świdarska

Fot. Kościół w Arnstadt, Wikimedia Commons, CC BY-SA